

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnośzeniem do domu:
Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop.,
miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ:
Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop.
od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji:
Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52.
Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedynczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz
świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł.
Administracja otwarta od g. 10—3.

Prenumeratę przyjmują i pojedyncze numery sprzedają w Wilnie i Mińsku księgarnie W. Makowskiego.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję!

Sprawa ofiarności.

Straszny los Królestwa i Galicji zbudził ofiarnością tutejszego społeczeństwa. Do redakcji pism polskich płyną nieprzerwanym strumieniem datki, począwszy od kopiejkowych, a kończąc na sumach poważnych, składanych skromnie, czasem nawet bezimiennie — po bratersku.

Jest to zjawisko piękne: dowód żywotnej naszej jedności, a wobec niej — zrozumiałe i naturalne. Nabiera ona wszakże znaczenia szczególnego na tutejszym gruncie, gdzie panował dotąd rażący brak ofiarności na cele społeczne.

Skutkiem niezwykłych warunków miejscowych, na czoło cnot obywatelskich wysunięta była zasada trzymania się ojcowizny. Hasło to, mające niewątpliwie poważną rację bytu, wytworzyło jednak, w miarę przeistaczania się w powszedni, konwencjonalny zwyczaj, pewne cechy wprost antyspołeczne. Sobkostwo, sknerstwo, myślenie tylko o sobie i poziomych interesach własnych, zasklepanie się w kącie domowym i nieinteresowanie się sprawami ogólnymi — wszystko to poczęło przywdziewać maskę zasług narodowych.

Na piedestał niemal bohaterstwa jęły wdrapywać się jednostki sfilistrzałe, których jedynym tytułem do sławy było to, że tyli, umierali i gnili w majątku rodzinnym. Oczywiście, gdy „bohater” taki z „cnotami” swemi zrywał, nie umiał inaczej postępować, jak wpadając w drugą ostateczność: ordynarnie bezmyślne utracuszosstwo. W rezultacie wytworzyły się dwa typy: obywatela cnotliwego, t. j. takiego, który myśli o swoich sprawach i ma, jak to mówią, węża w kieszeni, i niecnotliwego, który nie myśli o niczem, a „fundusz” przegrywa w karty lub rodzi szansonetkom.

Oczywiście, „inteligencja”, na którą składała się te dwa niby zasadniczo sprzeczne a w rzeczywistości bliskie sobie elementy, z właściwej swej roli musiała abdykować i żadną miarą przyczyniać się nie mogła do podnoszenia dobrobytu i kultury kraju.

Zresztą, kulturę tę tutejszy przeciętny inteligent wciąż jeszcze wyobraża sobie w sposób ogromnie archaiczny. Zdaje mu się, że stopień cywilizacji kraju reprezentują stylowe pałace, piękne parki dokoła, a nie schludność i zamożność chaty.

Zapatrywania takie dawno już znikły w całej europejskiej Europie. W krajach, które dziś cywilizacyjnie przodują, piękne pałace noblessy zeszły do znaczenia szanownych, muzealnych pamiątek, które nie mówią nic o aktualnym stanie rzeczy. Dowodów kultury rzeczywistej, dzisiejszej — szuka się w zagrodzie włościańskiej i w mieszkaniu robotnika.

W tym też kierunku zwrócona być musi praca inteligencji, której naczelną racją bytu stanowi cywilizowanie otaczającego ją środowiska.

U nas niestety zaledwie dopiero jednostki zdają sobie z tego sprawę, Olbrzymia większość natomiast wciąż jeszcze trwa w błogiem przeświadczeniu, że wystarcza samo istnienie, samo „trwanie”, sama obecność inteligencji, ani na chwilę zresztą nie zapominającej, że rodzi ją szlachta, mająca dziedziczny przywilej na powierzchowne pokostowanie kraju kulturą.

Dziś, gdy minął już w pewnej mierze okres eksperymentów, które na front wysunęły wspomniane wyżej hasło: trzymanie się ojcowizny, trzeba nareszcie zrozumieć, że pilnowanie swoich osobistych interesów zgoła nie wypełnia obowiązków społecznych inteligencji i że częstokroć działanie właśnie z uszczerbkiem dla owych interesów prywatnych jest nieodzownym warunkiem zachowania naszego tu stanu posiadania.

Bo ten stan posiadania — pomijamy! — nietylko na dziesięciny się mierzy.

Czas najwyższy — w pierwszym rzędzie — rozruszać ofiarnością na cele publiczne, czas zerwać z gnuśnym sobkostwem.

Jeżeli braterski poryw, wywołany nieszczęściami Królestwa, choć w części do tego się przyczyni; jeśli współczucie dla losem doświadczanych braci wyłom zrobi w zasadzie cnotliwego skąpstwa — będzie to w stosunkach nowych poważny krok naprzód.

Należy wszakże uświadomić sobie, że ofiarnością na cele społeczne obowiązuje nie tylko w chwilach wyjątkowych kataklizmów i że w dni powszednie wymaga jej przede wszystkim kraj własny.

Drugi akt tragikomedji.

W ostatnich czasach odbył się, jak już pisaliśmy, zjazd Czechów, zwołany do Moskwy. Ponieważ zjazd odbył się na terytorjum państwa, które w obecnej chwili

li otacza specjalną sympatją Słowian, znajdujących się pod zaborem mocarstw dwuprzymierza, obrady przeto przeszły w atmosferze zupełnego nieskrępowania i dały w wyniku rezolucję, domagającą się utworzenia królestwa czeskiego i stwierdzającą dobitnie, że pomimo, iż czesi od XVII w. pozbawieni są niepodległego bytu, jednak tradycja państwowości własnej w nich nie zamarła i postawiona została niezwłocznie, jako hasło naczelną dążeń narodu czeskiego z chwilą, gdy burza wojenna wstrząsnęła posadami państwa, z którym los go związał na całe stulecie.

Z powodu zjazdu czeskiego prasa rosyjska poświęciła dążeniom Czechów szereg artykułów oraz, naturalnie, odbył się szereg zebrań w tej sprawie. Tak, na przykład, prof. Jastrebów w „Birzew. Wiedomościach” ustala w szeregu tez, iż czesi, jak każdy naród, mają prawo do nieskrępowanego rozwoju gospodarczego i kulturalnego oraz decydującego wpływu na władzę prawodawczą i wykonawczą, do poszanowania praw językowych. Barwnymi słowy, w sposobie wykładu przypominając mocno słynne enuncjacje posła hr. Bobrinskiego o Rusinach w Galicji, opisuje prof. Jastrebów uciemiężenie Czechów, którzy, na przykład, posiadają tylko 58,7% szkół początkowych z językiem wykładowym czeskim, utrzymywanych na koszt państwa, a w zakresie szkolnictwa średniego — tylko 67 szkół państwowych z językiem czeskim na 50 szkół niemieckich, oraz jeden tylko uniwersytet i tylko dwie politechniki z wykładem czeskim, podczas gdy równolegle istnieje w Pradze mało uczęszczany uniwersytet niemiecki. Posiadają czesi przedstawicielstwo w parlamencie, lecz sztucznie zmniejszone. Posiadają wprawdzie sejm, lecz jest on częstokroć unieruchomiony przez obstrukcję. Jednym słowem, wystąpił prof. Jastrebów, a wraz z nim i większość prasy z gorącym ubolewaniem nad niedolą Czechów.

Po ukończeniu zjazdu czeskiego odbyła się w Moskwie „biesiada słowiańska”. Wystąpił na niej p. Aristow od wyburzeń uczuciowych i przeszedł do postawienia problemów konkretnych. Za jedyną rozwiązanie sprawy czeskiej uznał p. Aristow zdobycie Czech przez armję rosyjską i wcielenie do państwa rosyjskiego na zasadach autonomicznych. Szambelan Sawelow poparł p. Aristowa, oświadczając, że naród rosyjski nie bę-

dzie przelewał krwi w celu stworzenia nowej Bułgarii.

Otrzymał widowisko krótkie i pouczające. Drugi akt odbył się niezmiernie szybko, zwięźle, sprężysto. Akt pierwszy ciągnął się niemożliwie długo i bez wyraźnej akcji i myśli przewodniej. Była to rzecz niewyrezysowana, mocno sztuczna i nienaturalna, coś w rodzaju lichej *comedia del' arte*. Aktorzy zapomnieli, że czas zejść ze sceny, publiczność się znudziła, a inspicjent przesunął scenę obrotową. Inni aktorzy znaleźli się przed widownią, a tamci — dalej trwają w ferworze, nie bacząc, że grają już tylko dla kulis.

Czas się opamiętać, ochłodzić rozpalone roznamiętione grą czoła. Przypływ zimnej krwi jest pożądany.

Iwan Pietrowicz Swobodolubow i Piotr Iwanowicz Humanitarow wiecują, mówią, piszą, interwenjują, spowiadają się w wywiadach, darowują Gdańsk, wykreślają granice etnograficzne, manifestują, protestują. Swobodolubow ze słami w oczach opowiada o niedoli słowiańskiej pod obcym jarzmem, a Humanitarow oponuje mu w imię pryncypów i powściąga na gorąco kute wnioski ze słami oblanymi przesłankami.

Swobodolubow i Humanitarow mówią pięknymi i długimi okresami. Aristow i Sawelów mówią lapidarnie i lakonicznie. Pierwsi znaleźli słuchaczy, którzy z odpowiedzią się drożą, jak panna na oświadczeniach, drudzy znaleźli rozmówców, którzy utrafilili w ten sam ton i rozmowę skończyli.

Prasa polska.

Wciągu półroczna.

„Nowa Gazeta“ umieściła korespondencję z Piotrogradu o nastrojach tamtejszych w sprawie polskiej.

„Zrazu — czytamy — panował zapal. Był on wogóle w związku z entuzjazmem wojennym i z chęcią rozbudzenia w tej mierze powszechnej harmonji. Działał wyłącznie na nastrojowość, w żadne programy nie ujętą. Sierpniowa deklaracja Koła polskiego w Dumie przyjęta została z radością jako objaw ugodowej polityki Koła. Poglądy poczęły się jednak krystalizować pod wpływem odezwy Naczelnego Głównego Dowódcy i nastrojów, których echa dochodziły z Królestwa. Wtedy wezbrały tu uczucia i na tle sentymentu rodziły się pomysły polityczne... prawica, część umiarkowanych nacjonalistów i sfery, zbliżone do biurokracji, chciały odrazu wykombinować takie sposoby samorządu rozciągniętego, aby on stał się faktem, formalnie przynajmniej spełnionym w chwili, gdy się wojna zakończy. Koła ziemskie, lewi październikowcy, postępowcy i kadeci, a szczególnie ci ostatni, oświadczyli się za autonomją taką conajmniej, jak autonomją galicyjską“.

Obecnie, po pół roku, wielu polityków rosyjskich „dziwi się, zwiedzając Galicję, że ustrój był tam w pełni konstytucyjny, że życie polityczne toczyło się według wzorów demokracji zachodnio-europejskiej, że wysoki zakres autonomji sprzyjał rozwojowi polskiej kultury w kraju (w Galicji Wschodniej), który „miał przewagę ludności ruskiej“. A ci, którym to nie dogadza, nie przeczą już, że zakres takich wolności autonomicznych

nie dały się pogodzić z programami polityki rosyjskiej“.

„Znamienny jest fakt, że różne odłamy opinii rosyjskiej powołują się na to, iż polityka naczelnego polskiego stronnictwa (Narodowej Demokracji) i naczelnego organu opinii (Rady Narodowej) jest „tak rozumna i zrównoważona“, że będzie można „pogodzić ją z interesem państwowości rosyjskiej“. Popularne w tych kołach stało się także powoływanie się na „realizm“ dawnego entuzjasty A. Świętochowskiego“.

Wiadomości ogólne.

Cło od towarów galicyjskich.

Jak donoszą „Birżew. Wiedomosti“ — dyrektor departamentu opłat celnych Chataire, zaznajomiwszy się na miejscu w Galicji ze sprawami celnymi, opracował projekt, traktujący o cłach od towarów galicyjskich.

Według projektu tego — zaaprobowanego przez ministerjum skarbu i obecnie faktycznie urzeczywistnionego — wszystkie towary galicyjskiego pochodzenia, sprowadzane z Galicji do Państwa Rosyjskiego są zupełnie zwolnione od cła, opłacają natomiast akcyzę w normach, obowiązujących w Rosji.

Co się zaś tyczy towarów pochodzenia nie galicyjskiego, lecz austriackiego, to w stosunku do nich stosowane być mają ogólne normy celne.

We Lwowie zamierzono utworzyć centralny urząd celny, który ma ustalać pochodzenie towarów, przychodzących z Galicji do Rosji, celem określenia, co ma być stosowane do tych towarów — cło — czy akcyza.

Charakterystyczna odezwa.

Adwokatura moskiewska utworzyła komisję dla zbierania ofiar na członków adwokatury w Królestwie Polskiem.

Komisja ta zwróciła się do adwokatów moskiewskich z drukowanym cykularzem, w którym wzywa ich do ofiarności na rzecz potrzebujących „adwokatów przysięgłych i ich pomocników, mieszczących i pracujących w Królestwie Polskiem, bez różnicy wyznania i narodowości“.

„Tą pomocą w dniu groźnej walki o wyswobodzenie — pisze dalej cykularz — zaświadczymy naszym drogim braciom i kolegom w Polsce istnienie tego wewnętrznego związku, który łączy w jedną rodzinę rosyjską adwokaturę przysięgłą bez różnicy narodowości.“

Nie wątpimy — dodaje „Dziennik Polski“ — o czystości i szlachetności intencji komisji moskiewskiej. Pragną oni przyjść z pomocą tym, którzy rzeczywiście pomocy dziś potrzebują. Ale musimy uznać, że stylizacja motywów jest wysoce nieszczęśliwa i dla nas — niedopuszczalna.

Prawo rodzinne.

Ministerjum sprawiedliwości przystąpiło do przejrzania projektu kodeksu cywilnego w dziale ustawodawstwa rodzinnego.

O stosunkach na Kaukazie.

Z powodu telegramu „Agencji Piotrogradzkiej“ o przejściu dokumentu niemieckiego w sprawie przygotowywanego jakoby powstania w Gruzji, korespondent „Russk. Słowa“ rozmawiał z pomocnikiem namiestnika na Kaukazie, Petersonem. Na pytanie co do znaczenia tego dokumentu, ochmistrz Peterson odpowiedział:

„Wierność całego narodu gruzińskiego, jako takiego, nie może ulegać wątpliwości. Jest rzeczą możliwą, że poszczególne osoby utworzyły jakiś komitet, działający i dający obietnice w imieniu narodu gruzińskiego bez jego wiadomości. Jest to tem prawdopodobniejsze, że prasa gruzińska wyrażała protest przeciwko akcji jakiejś grupki agitatorów i jakichś proklamacji, rozpowszechnianych w Gruzji, ale powtarzam cały naród nic z tem wspólnego nie ma.“

Na pytanie, czy to oświadczenie dotyczy i gruzinów - mahometan, ochmistrz Peterson odparł: „Lojalność gruzinów, tak chrześcian, jako też i mahometan w Adżarji nie budzi wątpliwości. W Adżarji na stronę turecką przeszły tylko poszczególne osoby“.

Z powodu rozkazów generała Zubowa, dotyczących gwałtów nad mahometanami w okręgu karskim, ochmistrz Peterson w rozmowie z korespondentem „Russk. Słowa“ powiedział: „Żadnego ruchu antymuzułmańskiego w okręgu karskim niema. Generał Zubow zwalcza maruderów, którzy rekrutują się z rozmaitych narodowości. W okręgu karskim byli maruderzy greccy, ormianie, mołokanie, gruzini. Rozkazy gen. Zubowa zwrócone są przeciw nim, a nie przeciw chrześcijanom wogóle“.

KRONIKA.

Miejscowa.

— **Egzaminy.** (Wl.) Zarząd okręgu naukowego otrzymał już z min. ośw. cykularz, donoszący o zniesieniu w tym roku egzaminów przejściowych. Do d. 1 (14) maja powinny być zakończone nietylko egzaminy uczniów, kończących szkoły, ale też eksternów, pragnących otrzymać świadectwo z jakiegokolwiek kursu, dającego pewne prawa (z 4, 6 i 8 klas). Cykularz nie wspomina nic o eksternach, chcących składać egzaminy z kursu innych klas.

— **Nocne bicie bydła.** (Ol.) Zarząd miejski zezwolił rzeźnikom na bicie bydła w rzeźni miejskiej w nocy z d. 18 (31) na 19 marca (1 kwietnia) i z 24 marca (7 kwietnia).

— **Zaległe podatki.** (Ol.) Policmajster wileński polecił komisarzom policyjnym zastosować najenergiczniejsze środki celem wyegzekwowania zaległego na rzecz miasta podatku od zakładów restauracyjnych za rok ubiegły.

— **Dozór nad przywożonym mięsem.** (Ol.) Wobec zbliżających się świąt Wielkanocnych, Zarząd miejski uznał za konieczne wzmocnić dozór nad przywożonym do Wilna mięsem. Od dnia więc 19 marca (3 kwietnia) włącznie będą funkcjonowały czasowe stacje oględzin produktów mięsnych na targach: Snipskim i Łukiskim.

W związku z tem, policmajster polecił komisarzom: 1) nie dopuszczać, aby wozy z mięsem nie zatrzymywały się, wjeżdżając do miasta, w podwórzach domów i na ulicach, lecz by wprost kierowały się na plac targowy i 2) wydelegować na plac Łukiski i Snipski ku pomocy policji handlowej po 1 rewirowym i 2 stójkowych w dni targowe, a po 1 stójkowym w inne dni, poczynając od dnia 13 (26) marca.

Nadto policmajster zarządził, by wzmocniono dozór policyjny od daty pomienionej nad furami, przybywającymi do miasta przez ul. Wilkomierską i Kalwaryjską, gdzie handlarze zwykle skupują produkty spożywcze od napotkanych włościan.

— **Choroby zakaźne.** (Ol.) W tygodniu ubiegłym od 5 (18) do 12 (25) marca włącznie miejskie biuro sanitarno-statystyczne zanotowało 56 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne, w tej liczbie: na różę—1 wypadek, na ospę—3, tyfus brzuszny—12, tyfus plamisty—4, dyfteryt—4, odra—22 i szkarlatyna—9. Cyfry te nie przewyższają przeciętnej liczby chorób zakaźnych w Wilnie.

— **Sprawy sanitarne.** (Ol.) W roku b. lekarz sanitarny VI cyrkułu spisał już 13 protokołów, których większość była wywołana antysanitaryjnym stanem podwórz kamienicznych. Ujawniono mianowicie karygodną opieszałość w wywożeniu śniegu i lodu. Poza tem jeden z protokołów spisano za nieodpowiednie urządzenie mieszkania stróżowskiego.

— **Nasze masarnie.** (Ol.) W tych dniach lekarz sanitarny VI rewiru, dr. Fryczyński, dokonał oględzin masarni niejakiego Tomaszewskiego (Zaręczna 21), gdzie wykryto karygodne brudy i pociągnięto właściciela do odpowiedzialności.

— **Zakopywanie padliny.** (S.) W okolicy Wilna, mianowicie za szpitalem kolejowym w górach Ponarskich, za Snipszkami na polu wojen-

Wobec możliwego stąd niebezpieczeństwa, gubernator wileński uznał za konieczne zorganizować specjalny oddział weterynaryjno-sanitarny, który zająć się ma wywiezieniem padliny tej we wskazane miejsce i zakopywaniem jej.

Ponadto oddział ma dezynfekować lokale, w których są umieszczane chore konie. Jednocześnie gubernator zwrócił się do głównego naczelnika dźwińskiego okręgu wojennego z prośbą o wyznaczenie potrzebnego funduszu.

— **Naprawa szos.** (Z.) Latem r. b. rozpoczyna się prace około naprawy następujących szos podwileńskich: między Wilnem a Wilejką i między Kalwarją wileńską a Mejszagolą.

— **Z prasy.** (Z.) Z. Sreberk zwrócił się do gubernatora z podaniem o pozwolenie wydawania gazety żargonowej p. t. „Judisches Tageblatt“.

Prowincjonalna.

□ **Prośba o zapomogę.** Urzędnicy Zarządu miejskiego w Mińsku zwrócili się do prezydenta miasta ze zbiorowym podaniem o wydanie im na święta „nagrody“ w rozmiarze pensji miesięcznej, motywując swą prośbę drożyzną.

□ **O sprzedaż denaturatu.** Dnia 10 (23) marca w mińskim sądzie okręgowym rozpoznawano M. Wajnsztejnowej i S. Lusternykowej, oskarżonych o sprzedaż 5 woznicom spirytusu denatowanego. Skutkiem tej transakcji handlowej było zatrucie się 2-eh z nich z wynikiem śmiertelnym, 3-eh zaś oślepiło. Sąd ogłosił wyrok uniewinniający.

□ **Dzieciobójstwo.** W podwórku domu Lewina przy ul. Targowej w Mińsku znaleziono zwłoki noworodka, zawinięte w starą spódnicę. Matkę dziecka wykryto i aresztowano: jest nią jedna ze służących w tymże domu.

Z Królestwa.

× **Z Samborca.** Według nadesłanego do C.K.O. sprawozdania Kom. Obyw. gminnego w Samborcu (pow. sandomierski), gmina ta wskutek wojny poniosła następujące straty: zabrano do niewoli 15 mężczyzn, zabito 1 osobę, rannono 3; spalono 16 domów, 8 stodół ze zbożem, 12 chlewów, 1 wiatrak, — zburzono 2 wiatraki; zarekwirowano 635 koni i 2051 krów; paszy, siana i koniczyny wywieziono 500.000 pudów, wskutek czego brak paszy u włościan, większa zaś własność nieposiada jej wcale. Ogólne straty wynoszą 340.297 rb. Bez dachu pozostało 13 rodzin, które umieszczono w barakach. W gminie brak ziarna do siewu.

× **Ludność prawosławna w pow. lubelskim.** W powiecie lubelskim w 1914 r. znajdowało się 702 osoby wyznania prawosławnego, a mianowicie: 306 mężczyzn i 396 kobiet. W ciągu tego roku urodziły się 4 osoby, umarła 1 i przeszło na katolicyzm 32 osoby. Obecnie znajduje się w powiecie lubelskim 292 mężczyzn i 381 kobiet wyznania prawosławnego.

× **Dwie partje bandytów.** Czytamy w „Gaz. Warszawskiej“: Na drodze z Józefowa do Zwierzynca Ordynackiego dwie partje bandytów napadły na gospodarzy, powracających z jarmarku z Józefowa.

Gospodarzy złupiono do ostatniego grosza. Zbójce ukryli się w lasach ordynackich.

× **Wybuch.** We środę o godz. 4 przed odejściem pociągu do Moskwy na dworcu Brzeskim w wagonie 3-j klasy nastąpił wybuch naczynia z eterem. Przypuszczalną przyczyną wybuchu było rzucenie na podłogę zapalanej zapałki. Znajdujący się na platformie wagonu pasażerowie, zostali rzućeni siłą wybuchu na tor kolejowy. Wskutek wybuchu wyleciały szyby z okien wagonu. Odniosło rany 40 osób, z nich 13 osób jest ciężko rannych. W drodze do szpitala dwie zmarły. (A.P.)

Na Rusi.

§ **Język nabożeństw ewangelickich.** Po wydaniu zakazu używania języka niemieckiego, pastor kościoła ewang. w Kijowie zwrócił się do głównego naczelnika okręgu wojennego z zapytaniem, w jakim języku mają być odprawiane nabożeństwa, wygłaszane kazania, wydawane metryki i t. p.

Główny naczelnik kijowskiego okręgu wojennego wyjaśnił, iż nabożeństwa mogą być odprawiane w języku niemieckim, kazania wygłaszane być winny w języku rosyjskim, zaś metryki mogą być wypisywane w języku niemieckim z dołączeniem tłumaczenia na język rosyjski.

§ **Naturalizacja.** Ponownie przyjęto do poddaństwa rosyjskiego i zaprzysiężono 180 poddanych austriackich i niemieckich, zamieszkałych w Kijowie i gub. kijowskiej.

§ **Wiosna.** W Krzemieńczuku wznowiono żeglugę. (A.P.)

Z Galicji.

* **Naczelnik kolei galicyjskich.** Niemieszajew, otrzymał dymisję. Uporządkował on podobno 1400 wiorst dróg żelaznych.

Z Rosji.

= **Zjazd ziemców.** Otwarto w Moskwie zjazd przedstawicieli ziemstw, należących do ogólnosiemskiego związku pomocy rannym. Posiedzenia odbywają się przy drzwiach zamkniętych.

Sprawy polityczne.

Układy austro-włoskie.

Tisza oświadczył w interwiewie korespondentowi gazety włoskiej „Stampa“, że układy pomiędzy Austro-Węgrami a Włochami znajdują się znów na pomyślnej drodze i prawdopodobnie doprowadzą do polubownego załatwienia wszystkich kwestji spornych.

Nadzieje chińskie.

Jedna z gazet pekińskich zamieściła rozmowę z wysokim dostojnikiem, uczestniczącym w rokowaniach japońsko-chińskich. Utrzymuje on, że rząd chiński postanowił zachować się biernie w razie ewentualnego ultimatum Japonji.

Jeżeli nawet po odrzuceniu niektórych żądań japońskich nastąpi okupacja japońska Szańduna, Mandżurji południowej i innych dzielnic Chin, to rząd przedsięwzięcie wszystkie środki, aby powstrzymać ludność od wrogich wobec japończyków wystąpień, będąc pewny, że po wojnie europejskiej zdobycze Japonji, gwałcące zasadę całości terytorjalnej Chin, nie będą uznane przez mocarstwa.

Grecja a Bułgaria.

„Nea Imera“, pisze o stanie rzeczy w Grecji: „Wystąpienie oddzielne Grecji lub Bułgarii po stronie koalicji nie może dać pożądanego rezultatu technicznych. Wobec tego, Grecja i Bułgaria albo pomogą sprzymierzeńcom razem, albo jedno i drugie państwo zachowa neutralność. Dopóki Bułgaria wykazuje skłonność do neutralności, polityka Grecji zmienić się nie może. Rząd powinien przede wszystkim myśleć o bezpieczeństwie kraju od strony Bułgarii. Być może, że w ciągu dni 4 lub 5 można będzie wyrozumieć rzeczywiste zamiary Bułgarii, od których zależeć będzie i polityka Grecji.“

W O J N A.

Front wschodni.

Przeгляд ogólny

(według „Armiejskiego Wiestnika“)

Na lewym brzegu Wisły bez zmian.

W Galicji, pomimo silnego oporu austriaków, rosjanie posuwają się naprzód między Duklą i Stryjem.

W okolicy Bardjowa rosjanie zdobyli dolinę i prowadzili skuteczne walki pod Dubrawą i Kuryłówką.

Posuwając się naprzód krok za krokiem, rosjanie zawładnęli całym szeregiem pozycji austriackich.

W okolicy Mezolaborcz przez całą noc d. 10 (23) austriacy przedsięwzięli kontrataki, lecz bez powodzenia; rosjanie zaś, przedostawszy się przez zagrody z drutu kolczastego, zdobyli wzgórze obronne.

W kierunku wschodnim, pomimo trudności, rosjanie zbliżyli się do Beskidu.

W nocy 11 (24) na całym froncie między Bardjowem a Baligrodem toczyły się zaciekle walki, z których rosjanie wyszli zwycięzko.

Austriacy zaczęli się cofać ze wzgórz, położonych na południe od Cuko i Wirawy.

D. 10 (24) rosjanie poszli do ataku „na bagnety“ i zdobyli Polankę oraz wzgórze Terki. Austriaków odparto na lewy brzeg Wietliny.

Szczególnie zaciętą obronę prowadzili austriacy w obrębie Lutowiska, gdzie zasłali pobojowisko trupami.

Na froncie Dźwiniacz-Tarnawa austriacy ze znacznymi siłami rozpoczęli ofensywę, lecz bez powodzenia.

Na północ od frontu Krzywe-Zatwornica uśiłowania austriackie, by powstrzymać ofensywę rosyjską, nie osiągnęły skutku.

Na froncie Chmiel-Smolnik odparto 4 ataki austriackie.

Koło Stryja ostatnimi dniami ataki niemieckie następowały po sobie bez przerwy, lecz nie miały powodzenia.

W kierunku Marmaroszu rosjanie atakiem „na bagnety“ zdobyli wieś Klin.

Samochody pod Osowcem.

„Ruskij Inwalid“ pisze: „Oso wiec oblega najnowszy czynnik wojennej techniki—ciężarowe samochody, bez których nie dałoby się nawet pomyśleć o dowiezieniu tu tak ciężkiej artylerji z jej olbrzymimi wojennymi zapasami. Bez tego czynnika nie dałoby się też tak łatwo przesunąć wszystkiego z dalekich odległości na bliższe pod Osowcem.“

Kolumna ciężkich samochodów posiada tak małą obsługę i w dodatku tak jest zabezpieczona przez swe opancerzenie, że ostrzeliwanie jej w trakcie przesuwania nie daje takich rezultatów, jakie możnaby było osiągnąć, gdyby to było transportowane kołmi lub przy pomocy wąskotorowej.

Roztopy.

PIETROGRAD. (A.P.) Miejscowość między Kolnem a Myszeńcem w chwili obecnej zalana jest wodą. Na niektórych rzeczках lód jeszcze się trzyma, lecz jest tak nietrwały, że nie wytrzyma ciężaru człowieka.

Front zachodni.

Wycieczka eskadry napowietrznej.

PARYŻ (A.P.) Dn. 11 (24) wieczorem nad departamentem Oise ukazały się statki powietrzne; w Paryżu jednak alarmu nie wszczynano, ograniczono się tylko częściowym zgaszeniem światel.

Na morzu.

Zatrzymanie statku argentyńskiego.

LONDYN. (A.P.) Statek, podążający pod flagą argentyńską z Argentyny do Norwegji z ładunkiem siemienia lnia-

nego, został zatrzymany przez krążownik angielski. Okazało się, iż w skład załogi wchodzi 4-ch obywateli niemieckich, których aresztowano.

Akeja łodzi podwodnych.

LONDYN. (A.P.) Łódź podwodna „U 29” operowała ostatnimi czasy w pobliżu wysp Scilly, gdzie zatopiła 6 okrętów.

W państwach neutralnych.

Na ziemi perskiej.

TEHERAN (A.P.) Wykryto stosunki misji niemieckiej i poselstwa tureckiego z ich agentami w Kermanszachu, Ispahanie, Szyrazie i w in. miejscowościach Persji południowej. Miały one na celu wciągnięcie Persji do wojny z Rosją i Anglią.

Wycieczka dziennikarzy włoskich.

MEDJOLAN (A.P.) Redaktorów „Secolo”, „Popolo Romano” i „Giornale d'Italia”, oskarżonych przez jednego z uczestników podróży dziennikarzy włoskich po Niemczech o dyfamację—uniewinniono.

Gazety owe stwierdziły, że wycieczka była zorganizowana za pieniądze agentów poselstwa niemieckiego.

Odgłosy wojny.

Lazaret w niewoli.

SZTOKHOLM. (A.P.) Przybyły z niewoli niemieckiej rosyjskie samarytanki. Opowiadają one, iż w Wierzbołowie zorganizowano t. zw. rosyjski lazaret dla rannych rosjan. Pracują w nim niektóre z osób, należących do wziętego do niewoli przez Niemców lotnego lazaretu kolonji francuskiej w Piotrogradzie. Inni członkowie tego lazaretu są w Suwałkach. Samarytanki nadmieniają, że wobec złego odżywiania się jańców rosyjskich, przebywających w Denholmie, w pobliżu Stralsundu, pożądane jest nadsyłanie produktów spożywczych, które można adresować na ręce komitetu rosyjskiego w Sztokholmie.

Pe kapitulacji Przemysła.

RZYM (A.P.) Nadchodzące z Austrii wiadomości stwierdzają, że upadek Przemysła wywarł w Wiedniu bardzo przygnębiające wrażenie.

Sympatje serbskie w Paryżu.

PARYŻ (A.P.) Odbyło się w Sorbonie posiedzenie uroczyste na cześć Serbji.

Skazanie głównego kasjera armji.

PARYŻ (A.P.) Z wyroku sądu wojennego, za kradzież prowiantu wojskowego, skazano głównego skarbnika armji Declos na pozbawienie orderów i 7 lat więzienia, Deche'owa na 2 lata i Verge'a na 1 rok. Resztę podsądnych uniewinniono.

Swen Heddin.

LONDYN (A.P.) Rada królewskiego towarzystwa geograficznego wykreśliła z listy swych członków honorowych Sven Heddina za jego sympatje dla wrogów króla.

Bitwa w powietrzu.

Z Bazylei nadeszła wiadomość, że w górnej Alzacji toczyła się zacięta walka pomiędzy samolotami francuskimi niemieckimi.

Z obu stron walczyły całe eskadry lotnicze. W walce brały udział także zeppelin.

Walka nie została stanowczo rozstrzygnięta.

Z ostatniej chwili.

Komunikat sztabu Wodza Naczelnego.

Atak rosyjski na wschód od średniego biegu Niemna dn. 12 (25) marca został spotkany przez kontratak przeciwnika.

Walki trwają na prawym brzegu Narwi i na lewym brzegu Wisły bez poważnych zmian.

Na froncie pomiędzy kierunkami na Bartfeld i Użok rosjanie posuwają się z powodzeniem, pomimo otrzymanych przez przeciwnika posiłków. Dnia 11 (24) b. m. zabrali rosjanie 1700 jeńców i dwa działa. W kierunkach na Munkacz—Stryj—Chust—Dolina Niemcy znowu bez powodzenia atakowali pozycje rosyjskie.

Ze sztabu armji Kaukaskiej.

Dn. 11 (24) marca odbywały się nieznaczne starcia w kraju Zaczoroskim i w kierunkach oltyńskich. W innych kierunkach bez zmiany.

Rozmaitości.

Nowe udoskonalenie telefonu.

Ameryka święciła niedawno nowy tryumf geniuszu ludzkiego.

Dnia 7 lutego dwaj genialni wynalazcy amerykańscy Aleksander Bell i Tomasz Watson po raz pierwszy mówili ze sobą przez telefon z odległości 7.000 wiorst.

Głosy ich były zupełnie wyraźne pomimo że jeden mówił z Nowego Jorku, a drugi z San-Francisco.

Potem rozmawiali na tę samą odległość prezydent Wilson, merowie Nowego Jorku i San-Francisco i inni.

Teodor Weil, prezes „amerykańskiego tow. telefonów” rozmawiał z Watsonem na jeszcze dalszą odległość bo 9.000 wiorst.

Przy tej sposobności prasa amerykańska przypomina, że przed laty 40 Bell i Watson mieszkali w pokojach umeblowanych w Bostonie i narażeni byli na drwiny sąsiadów, usiłowali bowiem mówić po drucie.

10 marca 1876 roku jednak marzenie ich się ucieleśniło; mieszkający na poddaszu Bell zdołał rozmówić się za pomocą drutu z mieszkającym o piętro niżej Watsonem.

W 7 miesięcy później wynalazcy rozmawiali już ze sobą na odległość 2 mil.

Od tej chwili życie ludzkie wzbogaciło się nowym potężnym czynnikiem,

który z niesłychaną szybkością zdobył popularność i opłatał ziemię całą gęstą siecią „mówiącego” drutu.

Dość powiedzieć, że w r. z. w samym tylko Nowym Jorku było aparatów telefonicznych 1.033.490.

Filutek.

(Bajka według Kryłowa).

Za karawaną eyrku, co zjechał do miasta,
Za długim sznurem wozów i kont, i klatek,
Słoń kroczył, wzrostu chałupy.

Białe kły, jak dwie dzidy, nos, jak piąte łapsko,
Lecz duszę widać ma rabską --

Człek wiedzie go za ucho i powrozem chlasta.

Spostrzegł to z bramy Filuś, stróżowej gagat,

Jak zbierze nogi do kupy, jak się nie porwie,

Jak nie skoczy w mig..

Dognał i w krzyk.

Cham jakiś! Cham!

Zaraz ja ci tu spacerować dam!

To z przodu tyłem skacze, to zabiega z boku,

To prześcignawszy waruje i czeka

— Gotów do skoku..

I szczeka, aż się zanosi, tak szczeka.

Ochrypl i siadł.

Wtem nadbiega młodszy brat, Azorek, co dyszkan-
tem wtórował zdaleka.

— Powiedz — pyta — właściwie, co twój gniew
oznacza?

— Widzisz, bracie, przestaną brać mnie za smar-
kacza.

Pomyśla: w tym Filutku moc widać nielada,
Skoro na słonia ujada.

Redaktor odpowiedzialny:

STANISŁAWA STUDNICKA.

Wydawca:

WITOLD ABRAMOWICZ.

KRAWIEC MĘSKI

W. NAGRODZKI

w Wilnie, ul. Wielka 25

przyjmuje wszelkie obstalunki z własnych
i powierzonych materiałów. Ceny niskie,
wykonanie eleganckie.



Monter-Elektrotechnik
C. Kowalczyk

Dworcowa № 1.

Dzwonki elektryczne zakłada
nowe i reperuje zepsute oraz
przyjmuje wszelkie reperacje
przeróbki światła elektrycz-
nego tanio i prędko.

DRUKARNIA i INTROLIGATORNIA

„ZNICZ”

Wilno, ul. Świętojańska № 19. Telef. 14-84.

PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA
i INTROLIGATORSTWA WCHODZĄCE.